

## **Paweł Kowal: Krajobrazy z Mistralami w tle**

Podobnie jak w Osetii, oficjalna Rosja nie ma limitu w finansowanie kawałka lądu, którego „rosyjskość” chce podkreślić niezależnie od czegokolwiek



**Podobnie jak w Osetii, oficjalna Rosja nie ma limitu w finansowanie kawałka lądu, którego „rosyjskość” chce podkreślić niezależnie od czegokolwiek**

Można, patrząc na sytuację w Rosji, ograniczyć się do śledzenia deklaracji prezydenta Miedwiediewa i premiera Putina. Można też rzucić okiem na jedno z historycznych laboratoriów rosyjskiej polityki,

w którym od kilku tygodni wiele się dzieje. Sytuacja wokół Kuryli, podobnie jak na Kaukazie i w Europie Środkowej, może powiedzieć wiele o samopoczuciu władzy na Kremlu, jej planach i ambicjach – charakterystyczne, że we wszystkich tych trzech kontekstach mówi się o zakupie przez Rosję we Francji najnowocześniejszych okrętów typu Mistral. Mają pasować – mimo, że morze to niewielkie, do Bałtyku i do Morza Czarnego.

Gdy w latach 1710, 1711 i 1713 polski zesłaniec z Wołynia Ignacy Koszarzewski wyruszał z pierwszymi morskimi wyprawami na Wyspy Kurylskie zapewne nie przypuszczał, że ponad dwa i pół wieku później staną się one zapalnikiem kłopotów dyplomatycznych Rosji z Japonią i poligonem dyplomatycznym Rosji, na którym sprawdzać ona będzie na ile może sobie pozwolić.

Najazd kamery na mroczne skaliste wyspy wśród morza i komentarz „z offu”, że trwa spór o nie posiadające większego znaczenia rozrzucone na ocenie skrawki lądu. Wedle tego schematu komentowane są w mediach wydarzenia wokół wysp. Tymczasem cztery sporne spośród ponad trzydziestu wysp to nie takie sobie nic. Na mających strategiczne znaczenie Kurylach i w ich okolicach znajdują się cenne złoża mineralne, w tym unikalnego rezu wykorzystywanego w przemyśle obronnym, są wokół gaz i ropa, nie wspominam o łowiskach ryb.

Rzecz nie tylko w tym, by wyspy utrzymać na mapie, ale by uzasadnić ich bycie w Imperium widokiem cerkiewnych kopuł, wokół których mieszkają Rosjanie. Podobnie jak w Osetii, oficjalna Rosja nie ma limitu w finansowanie kawałka lądu, którego „rosyjskość” chce podkreślić

niezależnie od czegokolwiek. Gdyby była normalną demokracją, mieszkańcy Nowosybirsk powiedzieliby: „zaraz, zaraz, czy nie lepiej wydać te pieniądze na linie komunikacyjne na Syberii?” Ale nie, bo mit Rosji nieustannie powiększającej się, rosyjskiego Imperium, że każda piędź ziemi w dowolnym miejscu największego na świecie państwa jest warta cały honor wielkiej Rosji zmusza do takich wydatków. Stąd gotowość to zainwestowania na Kuryłach miliardów rubli. W listopadzie 2010 roku prezydent Rosji odwiedził Kuryle. "Jesteśmy zainteresowani tym, by ludzie tu pozostali. To ważne, by następował tu rozwój i dlatego niezwłocznie będziemy tu inwestować" - mówił Miedwiediew. Jak dodał, "życie będzie tu lepsze, takie samo jak w Rosji centralnej". Obiecał też, że mieszkańcy wysp zamiast dotychczasowych 4 kanałów telewizji będą ich mieć aż 20. Miesiąc później zjawił się tam wicepremier Igor Szuwałow.

Minister spraw zagranicznych Japonii wezwał na dywanik ambasadora Rosji w Tokio. "To pożałowania godne wydarzenie. Wyspy Kurylskie są naszym terytorium" – oto fragment deklaracji premiera Naoto Kana po wizycie rosyjskiego przywódcy. Nie zdało się to na wiele. Kuryle najwyraźniej stają się elementem rywalizacji pomiędzy ośrodkami władzy w Rosji. I prezydent i rządowy ośrodek chcą pokazać Rosjanom, że dbają o rosyjską zagrodę. 4 lutego na Kuryle przyleciał minister obrony Rosji Anatolij Serdiukow. Uprzedził o tydzień mającą się właśnie rozpocząć wizytę Seijiego Maehary ministra spraw zagranicznych Japonii w Moskwie. Zanim jednak wylądował w stolicy swego wielkiego sąsiada, 7 lutego 2011 roku premier Naoto Kan podczas przemówienia w Tokio zażądał oddania wysp. 7 lutego ma być w Japonii "Dniem Terytoriów Północnych" podczas którego podkreślane będą prawa Japonii do wysp – na podstawie traktatu z 1855 roku.

W tle rozkręciła się spirala incydentów, mechanizm ten znany aż za dobrze – jednak potrzeba obrazka, że Rosja nie odda ani kamienia i przed niczym się nie cofnie. Japońscy nacjonaści pod Ambasadą Rosji w stolicy Japonii krzyčili „Iwan do domu”, zaś rosyjskie MSZ zaprotestowało w związku ze zbezczeszczeniem flagi Federacji. Z premierem Japonii polemizował minister Siergiej Ławrow a z japońskimi wyrostkami rosyjscy – pod Ambasadą Japonii w Moskwie odbył się wiec Mołodej Gwardii, która jest powiązana z Kremlem.

Ależ nowo zakontraktowane Mistrale to pełno oceaniczne okręty, wiec nikogo nie zdziwi zapewne, że potwierdzają się obawy Japonii, iż mogą one służyć także we Flocie Pacyfiku, a zatem do obrony... Kuryli Południowych. Przynajmniej tak podaje agencja ITAR/TASS.

*Paweł Kowal*